

Polska pozwana za wydalenie Irakijczyka

5 grudnia 2019

Doktorant z Iraku wydany z Polski na wniosek Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego będzie domagał się przez Europejskim Trybunałem Praw Człowieka oczyszczenia go z kuriozalnych zarzutów i zadośćuczynienia w wysokości 25 tys. euro.

Chodzi o sprawę z 2017 r. Amir Alkhawlani został wówczas deportowany do Iraku na wniosek polskich bezpieczniaków. Uznali oni bowiem, że jego pobyt w Polsce zagraża bezpieczeństwu narodowemu. Jego głównym zajęciem były studia doktoranckie na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Alkhawlany został wydany z Polski po tym jak sąd zdecydował o zwolnieniu go z aresztu dla cudzoziemców znajdującym się w Strzeżonym Ośrodku dla Cudzoziemców Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej w Przemyślu. Wcześniej postanowienie o umieszczeniu go w areszcie wydał sąd w Krakowie – w październiku 2016 r., w dniu zatrzymania mężczyzny na wniosek ABW.

„Skierowaliśmy skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, ponieważ uważamy, że proces w Polsce był przeprowadzony nierzetelnie, doktorant nie miał pełnego prawa do obrony i oczyszczenia się z postawionych mu zarzutów; że jest niebezpieczny dla państwa polskiego. Nie udokumentowano tego zarzutu, twierdzono że znajduje się w materiale tajnym, do którego podczas całego procesu nie dopuszczono ani mnie, jako jego adwokata, ani Amira, co uważam za kuriozalne” – powiedział Marek Śliz, adwokat Irakijczyka; cytuje go m.in. portal „Interia”.

„Był tutaj doktorantem, bardzo lubianym przez profesorów, studentów, pisał pracę doktorską i pewnego dnia, po

wcześniejszym umieszczeniu go w ośrodku dla cudzoziemców, areszcie dla cudzoziemców, wydano go z Polski. Co więcej, było to w dniu, kiedy sąd w Przemyślu nie zgodził się na przedłużenie mu aresztu dla cudzoziemców” – mówił prawnik, dodając, że nie dostał zawiadomienia o deportacji i kiedy przyjechał do ośrodka, Amira już tam nie było.

Amir Alkhawlany będzie domagał się od Polski zadośćuczynienia w wysokości 25 tys. euro. „To nie jest oszałamiająca kwota, biorąc pod uwagę złamanie mu kariery” – cytuje adwokata portal Interia. Jednocześnie Marek Śliz wskazał, iż dla jego klienta najważniejsze jest by został oczyszczony z zarzutów i by cofnięto wydany dla niego zakaz wjazdu do państw strefy Schengen.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu